

Zaangażowanie Sił Zbrojnych w niesienie pomocy ludności podczas powodzi

Wywiad z pplk dr inż. Jackiem Stempniem

Rozmowę poprowadziły Julia Secheniewicz i Julia Czajka, 14.10.2024 r.

Julia SECHENIEWICZ (J.S.): Dzień dobry, witajcie. Zapraszamy na rozmowę z ekspertem Akademii Sztuki Wojennej, pplk dr inż. Jackiem Stempniem.

Julia CZAJKA (J.C.): Tematem naszej rozmowy jest zaangażowanie Sił Zbrojnych w niesienie pomocy ludności podczas powodzi na południu Polski. Zapraszamy.

J. S.: Panie Pułkowniku, czy Polska była odpowiednio przygotowana na tę powódź?

Pplk dr inż. Jacek STEMPIEŃ: Nie. Z całą pewnością mogę odpowiedzieć, że nie byliśmy w pełni przygotowani, ale nie wynika to z zaniedbań, lecz z samego charakteru zagrożenia. Klęski żywiołowe charakteryzują się wysoką nieprzewidywalnością i dynamicznością, co sprawia, że trudno jest przewidzieć ich pełny przebieg. Można z pewnością założyć, że nie ma takiego państwa, które mogłoby jednoznacznie określić, że jest przygotowane na każdą ewentualność, która może wystąpić w przypadku klęski żywiołowej. Więc nie, nie byliśmy przygotowani. Natomiast istotniejsze pytanie brzmi czy poradziłyśmy sobie z tą sytuacją?

J. C.: Czy skutecznie radzimy sobie ze skutkami powodzi?

Pplk dr inż. J. S.: Myślę, że tak. Według mnie wszystkie siły i środki, jakie jesteśmy w stanie w tej chwili wykorzystać - zarówno prawne jak i organizacyjne - zostały w tej chwili uruchomione. Kwestia zorganizowania ich w odpowiednim miejscu i czasie.

J.S.: Czy Siły Zbrojne powinny być angażowane w akcje powodziowe?

Pplk dr inż. J. S.: Jak najbardziej. Wynika to z przepisów prawa, między innymi z ustawy o zarządzaniu kryzysowym czy ustawy o stanie klęski żywiołowej. Jeśli siły i środki nie są wystarczające, to Siły Zbrojne RP na wniosek wojewody mogą realizować zadania związane z zarządzaniem kryzysowym. To samo przewiduje ustawa o stanie klęski żywiołowej. Wojsko dysponuje odpowiednim potencjałem, może wesprzeć administrację publiczną i społeczeństwo przy zdarzeniach o charakterze klęsk żywiołowych.

J. C.: Czy wprowadzenie stanu klęski żywiołowej było dobrą decyzją?

Pplk dr inż. J. S.: Tak, uważam, że była to dobra decyzja. Stan klęski żywiołowej pozwala na wykorzystanie dodatkowych narzędzi i wprowadzenie ograniczeń praw i swobód, w tym na przykład nakaz ewakuacji z zagrożonych rejonów. W przypadku, gdy nie mamy wprowadzonego stanu nadzwyczajnego, nie można nakazać obywatelom przymusowego opuszczenia terenu zagrożonego, co może potem skutkować większą liczbą ofiar.

J. C.: Czy powódź w 2024 roku jest w jakikolwiek sposób podobna do powodzi z 1997 roku?

Pplk dr inż. J. S.: Tak i nie. Na pewno jest podobna, jednakże w 2024 roku byliśmy lepiej przygotowani na to zjawisko. Pragnę przypomnieć, że w 1997 roku nie mieliśmy jeszcze ani ustawy o zarządzaniu kryzysowym, ani ustawy o stanie klęski żywiołowej. Zaangażowanie wówczas było bardzo duże, jednak problem był problem z organizacją i koordynacją działań. W 2024 roku poradziliśmy sobie znacznie lepiej.

J. S.: Czy żołnierze potrafią pływać?

Pplk dr inż. J. S.: Mam nadzieję, że tak. Podejrzewam, że pytanie dotyczy umiejętności wykorzystania specjalistycznego sprzętu pływającego. W tym przypadku odpowiedź brzmi: tak, jak najbardziej potrafią. Dotyczy to zwłaszcza żołnierzy, którzy obsługują transportery pływające typu PTS, potocznie nazywane amfibiami, jak również inny, drobniejszy sprzęt pływający. Tak więc, żołnierze potrafią pływać.

J. C.: Oderwanie Wojsk Obrony Terytorialnej od „terytorialności”: każda brygada Obrony Terytorialnej ma swój Stały Rejon Odpowiedzialności (SRO). Czy wysyłanie brygad z innych województw, np. z województwa mazowieckiego - według Pana Pułkownika ma sens?

Pplk dr inż. J. S.: Tak, jak najbardziej. Aczkolwiek pragnąłbym cofnąć się do początków tworzenia Wojsk Obrony Terytorialnej, samej koncepcji ich tworzenia, gdzie zakładano, że każda brygada będzie posiadała swój Stały Rejon Odpowiedzialności, który będzie pokrywał się z obszarem administrowanym przez dane województwo, przez danego wojewodę. Jednak to założenie nie do końca się sprawdziło. Różnego rodzaju zdarzenia, między innymi na ścianie wschodniej, wykazały, że są sytuacje, gdy trzeba użyć dodatkowych sił i środków z innych brygad, także z wojsk operacyjnych. Powódź i stan klęski żywiołowej pokazały, że niezbędna jest możliwość realizowania zadań w różnych rejonach, nie tylko w swoim rejonie odpowiedzialności. Trudno bowiem oczekiwać, że żołnierze z danej Brygady Obrony Terytorialnej z województwa dotkniętego klęską żywiołową będą realizowali inne zadania, kiedy sami muszą ratować swoje mienie lub potrzebują wsparcia. W tym przypadku zasadne jest wykorzystanie brygad z województw ościennych, które są w stanie wygenerować odpowiednie siły i środki, ewentualnie nawet rotować tymi siłami i środkami, jeśli mamy do czynienia ze zdarzeniami długotrwałymi, długofalowymi, jakim jest na przykład powódź. Przypominam, że żołnierze Terytorialnej Służby Wojskowej to w dużej mierze ochotnicy, często osoby studiujące lub pracujące. Nie mogą sobie pozwolić, jak żołnierze zawodowi, na wielotygodniowe realizowanie zadań w jednym miejscu, kosztem pracy czy życia osobistego.

J. S.: Jak Pan myśli, jaka jest świadomość społeczna na temat Wojska, żołnierzy? Po czym poznać prawdziwego żołnierza, jeśli nie miało się z nim wcześniej styczności?

Pplk dr inż. J. S.: Faktycznie, z tym jest problem, wynikający między innymi z braku elementarnej edukacji na ten temat. Siły Zbrojne RP realizują zadania wsparcia administracji publicznej na zapotrzebowanie wojewody i działają w zgrupowaniach zadaniowych. Faktycznie, to administracja publiczna koordynuje działania wojska. Nie polega to na tym, że wydzielony pododdział, który wysyłany jest w miejsce akcji, działa na własną rękę. Raczej nie spotkamy się z taką sytuacją, że żołnierze pojedynczo realizują jakieś zadania, jeżeli już to w zespołach, grupach zadaniowych. W dużej mierze jest to uzależnione od polityki informacyjnej, jaka jest realizowana przez organy zarządzania kryzysowego, czyli odpowiednio: wójtów, burmistrzów, wojewodów. To oni powinni wskazywać, że w tego typu akcjach biorą udział żołnierze, realizują zadania w konkretnych miejscach, realizują konkretne czynności. Taka informacja pozwala na ściślejszy kontakt ze społeczeństwem i zapobiega sytuacjom, w których ktoś może podszywać się pod żołnierza i świadomie a nawet celowo siać różnego rodzaju fake newsy. Warto zwrócić uwagę, że w tej chwili nie jest problemem zakupić mundur żołnierza, przebrać się i udawać. Dlatego istotne jest zwracanie uwagi na szczegóły, takie jak oznaczenia na mundurze: oznaczenia jednostki wojskowej, stopień, nazwisko. Te elementy pozwalają na identyfikację osoby w mundurze, z jakiej jest jednostki i kto to tak naprawdę jest. Te informacje można pozyskać również z Centrum Zarządzania Kryzysowego czy od organów zarządzania kryzysowego.

J.C., J.S.: Dziękujemy Panu Pułkownikowi za cenne uwagi i poświęcony czas. Zachęcamy do śledzenia strony naszego projektu: <https://securedu.pl/>.